„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 46 „Prawdy."

Ewangelia na dwudziestą trzecią niedzielę po Świątkach.

Inne podobieństwo powiedział ludowi Jezus, mówiąc: Podobne jest Królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek wsiał na roli swojej. Które najmniejsze jest ze wszego nasienia: ale kiedy urośnie, większe jest od wszech jarzyn i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego. Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest Królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy, a krom podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczono przez proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

Św. Mateusza w rozdziale XIII, wiersz 31—35.

Najmilsi! W ostatniej nauce mówiłem, że kary potępionych w piekle są bardzo straszne Dziś wytłómaczę znów, że kary potępionych w piekle są wieczne. A przy końcu wspomnę, że nikt bez własnej winy do piekła skazany nie zostanie. Kary w piekle są wieczne; zapewnia nas o tem nieomylne słowo Boże i sam rozum. Pismo św. mieści w sobie mnóstwo świadectw o wieczności kar w piekle. Tak n. p. wyrok na potępionych w dniu sądu ostatecznego wygłoszony będzie w tych słowach: „Idźcie ode mnie przeklęci w ogień wieczny" i zaraz powiedziano o nich, że „pójdą ci na mękę wieczną." I w innem miejscu mówi Chrystus: „Lepiej ci tobie ułomnym albo chromym wnijść do żywota, niżli mając dwie ręce, albo dwie nodze, być wrzucony w ogień wieczny, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie." Jan Chrzciciel mówiąc o Chrystusie powiada, że On złych ludzi, których nazywa plewami, „spali ogniem nieugaszonem." Pismo św. mówiąc o ogniu w piekle, nazywa go „wiecznym", „nieugaszonym," „nieumierającym," a te słowa są więc dowodem, że piekło zawsze trwać będzie, że potępieni zawsze tam cierpieć muszą.

Prawdy tej nauczają wszyscy ojcowie kościoła. Przytoczę tu tylko św. Cyryla Jerozolimskiego. Oto jego słowa: „Kto się grzesznikiem okaże, przyodzian będzie wiecznem ciałem, które usposobionem zostanie do ponoszenia kar za grzechy, tak, iż na wieki palić się będzie a nigdy się nie spali.". Ktoby przeto zaprzeczał kar wiecznych w piekle, ten

musiałby być w sprzeczności z Pismem św. i ze wszystkimi ojcami kościoła. Zresztą sam rozum nas uczy, że kary w piekle są wieczne.

Grzech z samej natury domaga się kary wiecznej.

Cóż to bowiem jest grzech? Jestto zniewaga wyrządzona Bogu, bo kto grzeszy, ten lekceważy sobie Boga i święte Jego prawo, pozbywa się Jego miłości, odrzuca jarzmo posłuszeństwa a idzie za swoją wolą. A jeżeli grzech jest zniewagą wyrządzoną Bogu, to jest przestępstwem nigdy się nie kończącem, z tego powodu, że Bóg jest istotą nieskończoną, najwyższą. Ponieważ kara musi się stosować do przestępstwa, przeto i grzesznik na nieskończoną nigdy karę zasługuje. Kara ta może być z dwojakiego powodu nieskończoną, co do swej ciężkości i co do swej trwałości. Żaden grzesznik nie może być sposobny do ponoszenia najwyższej kary ze względu na jej wielkość, bo jako stworzenie jest tylko istotą skończoną i może wielką wprawdzie ponosić karę, ale tylko skończoną; pozostaje przeto tylko druga kara, kara nieskończona ze względu na swą trwałość.

I stan, w jakim grzesznik w piekle zostaje, domaga się kary wiecznej. Tu na ziemi, jest czas posiewu, tam poza grobem czas żniwa. „Kto sieje na swem ciele, mówi apostoł, z ciała też żąć będzie skażenie.“ Póki człowiek na ziemi żyje, musi zarabiac na swe zbawienie; bo Bóg daje mu tę łaskę. Ale jeżeli umarł w grzechu, to już dla ocalenia się nic sam zrobić nie może; bo czas taki dla niego przeminął. Potępienie jego wieczne koniecznie być musi, bo bez łaski i nawrócenia się wybawienie się z piekła jest niemożebnem. Chociażby zresztą potępionym Bóg i łaski Swojej do pokuty udzielił, to ta na nicby się im nie zdała, bo oni są zbyt zatwardziali zagrzęźli w grzechu. Chociażby swe przewrotności przeklinali i złorzeczyli im, to nie dla Bogaby oni to czynili, którego oni znieważali, ale z powodu swego potępienia, nie grzech mieliby oni w nienawiści, ale karę, którą ponoszą; są oni i pozostaną złymi i dlatego przez całe wieki z piekła wyswobodzić się nie mogą.

W końcu, kary piekielne muszą trwać wiecznie, bo one tylko właściwie są środkiem skutecznym dla odstraszenia ludzi od złego. Bo, dajmy na to, gdyby przybył jaki anioł z nieba i całemu światu ogłosił, że Bóg zmienia swój wyrok, aby kary były wiecznemi, że po upływie jakiegoś oznaczonego czasu wszyscy potępieni zostaną uwolnieni z piekła i do nieba przyjęci będą. Jakieby następstwo wśród ludzi zmiana ta sprawiła? Zaiste, najgorsze! Prawie wszyscy swym namiętnościom daliby folgę, zniknęłaby bojaźń Boża, namiętności i zbrodnie zapanowałyby wszędzie; Bógby naprożno Swe

prawo ogłaszał, bo niktby go nie zachowywał, ziemia napełniłaby się obrzydliwością i wszelkiego rodzaju haniebnymi występkami, tak iż w krótkim czasie rozluźniłyby się wszystkie węzły towarzyskie, coby cały rodzaj ludzki do zguby przywiodło.

Czyżby Bóg mógł tego pożądać? Oczywiście, że nie; On musi być rozumnym pracodawcą. Więc kary piekielne muszą trwać wiecznie, bo one są tylko jedynie skutecznym środkiem do odstraszenia ludzi od złego i do utrzymania moralnego porządku na ziemi. Sam tedy rozum pokazuje nam, że potępieni w piekle wiecznym karom ulegać muszą. Z tego powodu nawet poganie, którym światło objawienia Bożego nie przyświecało, w wieczność kar piekielnych wierzyli, i jeden z mędrców (Celsus) wyrzekł, że wiara ta tak jest zgodną z rozumem, że nikt jej zaprzeczyć nie może.

I ta też wieczność kar jest tem, co z piekła, piekło rzeczywiście czyni. Gdybyśmy potępieńcom w piekle mogli powiedzieć: Pocieszcie się nędzarze! katusze wasze długo wprawdzie trwać będą; ale w końcu i dla was godzina wybawienia wybije — toć w oka mgnieniu zniknęłaby ich rozpacz i całe piekło radością by zabrzmiało. Ale takiej wesołej nowiny nikt ze śmiertelników potępieńcom zanieść nie zdoła. Tam nad bramą są wypisane słowa: „Zawsze“ i „Nigdy“. Słowa te na podobieństwo chorągiewki od wiatru, zwracają się bezustannie do potępieńców, by ich w rozpaczy utrzymać. Gdy niewysłowionemi boleściami dręczeni wykrzykują oni: I dokądże nasza katusza ma trwać? Wówczas ze wszystkich stron piekła daje się słyszeć głos; „Zawsze“. I gdy z niewysłowioną żądzą zwrok swój ku niebu skierują i zapytają: „Kiedy przyjdziemy i okażemy się przed obliczem Bożem?“ Wówczas usłyszą to straszne słowo „Nigdy“. I tak bezustannie słysząc to „Zawsze i „Nigdy“ i słysząc je w każdej chwili, nadzieję swoją zamienieją w rozpacz, złożeczyć będą niebu i ziemi, przeklinać będą dzień swego narodzenia i pragnąc będę śmierci, ale tej nie znajdą, bo ich robak nie umiera i ogień nie gaśnie. O jakże nieszczęśliwy jest los potępieńców gdy ich katusza nigdy się nie skończy!

Ale, Najmilsi! tego nieszczęśliwego losu może każdy uniknąć, kto tylko tego szczerze pragnie, bo Bóg nie dla piekła, ale dla nieba ludzi stworzył. Nikt bez swojej własnej winy do nieba nie pójdzie.

Byli niedowiarkowie, którzy usiłowali wprowadzić okropną zasadę, że Bóg przeznacza jednych do wiecznej szczęśliwości a drugich na wieczne potępienie skazuje, i to nie dla czego innego, jedno dlatego, że jednych chce uszczęśliwić a drugich potępić. Wedle tej zasady, wszyscy potępieni nie byli winni

swego potępienia, zostaliby potępieni i musiałoby się to stać, bo Bóg tak chciał. Bluźniercza ta nauka jest w sprzeczności z pismem św. z nauką kościoła i z samym nawet rozumem.

Pismo św. na każdej prawie stronicy dowodzi tej prawdy, że Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi. On wszystkich bez wyjątku stworzył dla nieba i gorąco sobie tego życzy, aby wszyscy szczęśliwi byli. Wszyscy, których On potępia, potępia tylko dlatego, że oni swej wolności nadużyli, Jego łaską wzgardzili, Jego przykazania przestępowali i w zatwardziałości grzechowej z tego świata zeszli. Każdy potępieniec musi całe wieki mówić: Tylko z własnej winy potępion jestem.

Po objaśnieniu tych trzech prawd ważnych, że jest piekło, w którem potępieni straszne męki cierpią; że kary tam są wieczne i że z piekła wybawienia niemasz; że nikt bez własnej winy do piekła nie idzie; pragnę abyście wzięli do serca to, co mówi Duch święty: „We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje. a na wieki nie zgrzeszysz“. Tak przywodźcie sobie często na pamięć ostatnie rzeczy, pamiętajcie o śmierci, o sądzie, o niebie i piekle, abyście nie lekceważyli sprawy własnego zbawienia. Przypominajcie sobie te ostatnie rzeczy rano i wieczorem, gdy na spoczynek idziecie, pamiętajcie o tem podczas dnia, gdy pracujecie, gdy jesteście w towarzystwie i wogólności zawsze, aby bojaźń Boża z waszego serca nigdy nie ustępowała. A szczególniej o ostatnich rzeczach myślcie w chwili pokusy do złego i mówcie sobie: „Jakże głupim będę, gdy Boga obrażę, wystawię siebie na największe niebezpieczeństwo na śmierć w grzechy i na wieczne odrzucenie“. Dobrzeby było abyście powtarzali sobie tę powiastkę; Umrę ja z pewnością, ale nie wiem kiedy umrę? nie wiem, jak umrę? i nie wiem, gdzie umrę? To tylko wiem, że gdy umrę w grzechu śmiertelnym to zginę na wieki. Nie wierzcie aby ta powiastka przyprowadzała do smutku i melancholii; owszem stanie się ona źródłem pociechy i w życiu i przy śmierci.

Częste myślenie o rzeczach ostatnich uchroni was od grzechu i do życia w bojaźni Bożej pobudzi. Gdy postępowanie wasze będzie czyste i cnotliwe to i życie wasze stanie się spokojnem i śmierć pełną spokoju; bo mieć będziecie dobre sumienie, co wedle zapewnienia Ducha św., jest ustawicznem weselem. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† *J. Kard. Puzyna.*

Nakładem redakcyi „Prawdy“ w Krakowie.
Czcionkami „Katolika“, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.